

KONFLIKT WILHELM II – BISMARCK A NIEMIECKIE KLASY POSIADAJĄCE

I

Dymisja Bismarcka to zagadnienie, któremu w historiografii niemieckiej poświęcono wiele miejsca. Pierwszym, który doszukiwał się naukowego wytłumaczenia upadku Bismarcka, był Hans Delbrück. Nie wystarczyło mu ogólnie przyjęte mniemanie, iż cały problem polegał na różnicy wieku i temperamentu między młodym cesarzem a starym kanclerzem. Delbrück doszedł do wniosku, że sytuacja w kraju ułożyła się tak niekorzystnie dla Bismarcka, iż jedynym dla niego wyjściem było dokonanie zamachu stanu. Pretekstem do niego miały być sprowokowane, a następnie krwawo stłumione wystąpienia robotników, które niejako zmuszałyby Bismarcka do zmiany konstytucji w kierunku jej uwstecznienia. Wilhelm II, mając do wyboru zmianę kanclerza lub zamach stanu, zdecydował się na to pierwsze¹. Hipoteza ta jednak się nie przyjęła. Historycy, interesujący się tym zagadnieniem, doszukiwali się innych motywów postępowania cesarza. Przez długi czas traktowali ten problem personalistycznie, obracając się w kręgu jego dwóch bohaterów: Wilhelma i Bismarcka.

Wilhelm Massow uzasadniał upadek „żelaznego” kanclerza różnicą zdań zachodzącą między nim a monarchią w kwestii robotniczej². Wkrótce Wilhelm Schüssler i Paul Haake zwrócili uwagę na odmienny stosunek obu mężów stanu do sprawy rosyjskiej³. Tak wykształcił się w historiografii pogląd, iż na dymisję Bismarcka w sposób decydujący wpłynął konflikt z cesarzem na tle polityki wewnętrznej i zewnętrznej.

Przez pewien okres historycy nie wysnuwali innych hipotez, lecz

¹ Hans Delbrück, Die Hohenlohe — Memoiren und Bismarcks Entlassung. „Preussische Jahrbücher”, Band 126. Berlin 1906, s. 501—517. W następnych latach autor nadal propagował swą hipotezę. Patrz: Bismarcks Erbe, Berlin—Wien 1915, s. 114—136, czy Von der Bismarck-Legende. „Historische Zeitschrift”. Band 133. München und Berlin 1926, s. 69—82.

² Wilhelm Massow, Die deutsche innere Politik unter Kaiser Wilhelm II. Stuttgart und Berlin 1913, s. 93—100.

³ Wilhelm Schüssler, Bismarcks Sturz. Leipzig 1921. Paul Haake, Bismarcks Sturz. Berlin 1922.

wyłącznie uzasadniali poprzednie wyniki badań, ujawniając cały szereg nowych faktów oraz osobistości z kół politycznych lub militarynych, które podsycaly spór Bismarcka z Wilhelmem II. Duże zasługi na tym polu położyli tacy historycy, jak: Ernst Gagliardi, Hermann Oncken, Adalbert Wahl, Egmont Zechlin czy Johannes Ziekursch⁴. Nie negowali oni równocześnie poglądu, iż poza różnicą zdań na tematy wewnętrzne i zewnętrznepolityczne, przeciwieństwa indywidualne obu mężów stanu, a szczególnie wybujała megalomania Wilhelma II, odegrały w tym konflikcie niemałą rolę. Dla nich istniała tylko polityczna strona tego problemu. Nie dopuszczali nawet myśli, by na upadek „żelaznego” kanclerza mieć mogły wpływ czynniki społeczno-gospodarcze. W najlepszym razie, poza Wilhelmem Mommsenem, analizowali pobieżnie stosunek partii politycznych do omawianego sporu⁵. Wspomniany W. Mommsen próbował bliżej przyjrzeć się stanowisku stronnictw w obliczu konfliktu cesarz-kanclerz. Historyk ten nie omieszkał się zastrzec, iż partie, a pośrednio społeczeństwo, którego one były politycznym reprezentantem, nie miały żadnego rzeczywistego (*wesentlichen*) wpływu na rozgrywające się wydarzenia. Jedynie ich niechęć do kanclerza upewniała młodego monarchę o słuszności walki podjętej z Bismarckiem. Tym samym Mommsen nie wyszedł poza poglądy reprezentowane przez historiografię burżuazyjną⁶. Wkrótce jednak i badaczom tego kierunku nie wystarczyła dotychczas rozpowszechniona na ten temat teoria. Fritz Hartung zwrócił uwagę, iż nie była to wyłącznie walka dwóch ludzi o władzę, ale konflikt dwóch pokoleń. Niestety, autor nie rozwinął swej hipotezy, zadowolając się wyłącznie gołym stwierdzeniem⁷. Nie rozwinął tej myśli w dostatecznym stopniu Erich Eyck, dodając tylko, iż dymisja Bismarcka była tragiczną koniecznością⁸.

W tym miejscu wspomnieć trzeba o historyku angielskim, autorze ostatniej monografii o „żelaznym” kanclerzu, A. J. Taylorze, stwierdzającym, iż Bismarck w okresie konfliktu z cesarzem był już postacią

⁴ Ernst Gagliardi, *Bismarcks Entlassung*. Band I. Tübingen 1927. Band II. Tübingen 1941. Herman Oncken, *Das Deutsche Reich und die Vorgeschichte des Weltkrieges*. Band II, Leipzig—München—Berlin—Tübingen 1933, s. 366—384. — Adalbert Wahl, *Deutsche Geschichte*. Band II, Stuttgart 1929, s. 525—561. — Egmont Zechlin, *Staatsstreichpläne Bismarcks und Wilhelm II*. Stuttgart und Berlin 1929, s. 33—84. — Johannes Ziekursch, *Politische Geschichte des neuen deutschen Kaiserreiches*. Band II. Frankfurt am Main 1927, s. 423—448.

⁵ Por. np. E. Gagliardi, o. c. Band I.

⁶ Wilhelm Mommsen, *Bismarcks Sturz und die Parteien*. Berlin—Leipzig 1924.

⁷ Fritz Hartung, *Deutsche Geschichte*. Leipzig 1930, s. 135—142.

⁸ Erich Eyck, *Bismarck*. Band III. Zürich 1944, s. 556—598.

historyczną, a nie liderem Niemiec, które stawiały sobie znacznie większe zadania, niż im to nakreślała polityka dotychczasowego jej kierownika⁹.

Wyjątek wśród interesujących się tym zagadnieniem stanowi Georg Hallgarten, który sprawy personalne potraktował marginesowo, szukając genezy dymisji Bismarcka w stosunkach społeczno-gospodarczych Rzeszy. Uważał on za główną przyczynę dymisji kanclerza jego prorocyjską politykę, sprzeczną z interesami konserwatystów, którzy widzieli we wschodnim sąsiedzie groźnego konkurenta na rynku zbożowym, i kół militarnych na czele z gen. Alfredem Walderssee, które zmierzały do zbrojnej rozprawy z caratem. Kwestia polityki wewnętrznej miała dla Hallgartena znaczenie drugorzędne. Jeszcze dalej poszedł Albert Schreiner zwracając uwagę na sprzeczność między założeniami politycznymi Bismarcka a rozwojem ekonomicznym Rzeszy. Autor ograniczył się tylko do kilku ogólnych stwierdzeń¹⁰.

Mimo obfitej literatury na omawiany temat nie rozwiązano tak istotnego zagadnienia, które by można streścić w pytaniu, o ile konflikt Wilhelm II — Bismarck, który wywiązał się na tle różnicy zdań co do metod walki z socjaldemokracją i stosunku do Rosji, był odbiciem sprzeczności między interesami niemieckich klas posiadających a polityką wewnętrzną i zewnętrzną kanclerza. Analiza tego problemu pozwoli na stwierdzenie, z jednej strony, w jakiej mierze stosunki społeczno-gospodarcze wpłynęły na dymisję Bismarcka, z drugiej, w jakim stopniu w sporze z kanclerzem Wilhelm II był reprezentantem Niemiec wkraczających w epokę imperializmu.

II

Silna industrializacja Rzeszy, zapoczątkowana w latach siedemdziesiątych XIX w., doprowadziła w następnym dziesięcioleciu do znacznie

⁹ A. J. Taylor, *Bismarck, The man and the statesman*. London 1956, s. 231—253.

¹⁰ Georg Hallgarten, *Imperialismus vor 1914*. Band I. München 1951, s. 244—251. Albert Schreiner, *Zur Geschichte der deutschen Aussenpolitik 1871—1945*. Band I. Berlin 1952, s. 151—152.

W historiografii polskiej przyjmowano raczej poglądy większości badaczy niemieckich. Józef Feldman doszukiwał się wyłącznie przyczyny dymisji kanclerza w różnicy zdań między nim a cesarzem na tle międzynarodowym. Por.: *Wielka Historia Powszechna*. T. VI. Cz. 2. Kraków 1936, s. 210—212 i *Bismarck a Polska*. Kraków 1947, s. 356—358. Janusz Pajewski poza względami polityki zagranicznej zwrócił uwagę na znaczenie problematyki społecznej w sporze obu mężów stanu. Patrz: *Niemcy w czasach nowożytnych*. Poznań 1947, s. 249—251. Józef Chlebowczyk zaś wysunął tezę, iż stanowisko niemieckich kół imperialistycznych w kwestii robotniczej zgodne było z elastyczną polityką Wilhelma II w tej dziedzinie. Autor nie rozwija jednak tego problemu. Patrz: *Bismarck a kwestia robotnicza*. „Przeгляд Zachodni”, nr 11/12. Poznań 1950, s. 502—503.

posuniętej, w porównaniu z innymi krajami, koncentracji i centralizacji przemysłu i kapitału, objawów typowych dla epoki imperializmu. Konsekwencją tego procesu był wzrost liczebny proletariatu i powstanie znacznych skupisk robotniczych w wielkich ośrodkach fabrycznych¹¹. Sprzyjało to rozwojowi świadomości klasowej. Dowodem tego był wzrost popularności, zepchniętej do podziemia drakońskimi ustawami wyjątkowymi niemieckiej socjaldemokracji, która rokrocznie zyskiwała coraz liczniejsze rzesze zwolenników¹².

Burżuazję i junkrów napawały niepokojem niepowodzenia Bismarcka w walce z klasowym ruchem robotniczym. Przedstawiciele tych klas szybko się zorientowali, iż ustawy wyjątkowe nie są wystarczającym środkiem dla złamania socjaldemokracji. Na przełomie lat 70/80 ultra-reakcyjne skrzydło konserwatystów, z kaznodzieją dworskim A. Stöckerem na czele, zaczęło propagować wśród rzesz drobnomieszczańskich antysemityzm, zakładając „Christlich — Soziale Arbeiterpartei”. Ruch ten, wymierzony przeciwko Żydom jako „wyłącznym” wyzyskiwaczom narodu niemieckiego, miał z jednej strony zepchnąć na elementy semickie całą odpowiedzialność za ciężką sytuację materialną szerokich rzesz ludności, a tym samym zabezpieczyć większości burżuazji i junkrów od tego rodzaju zarzutów; z drugiej, poprzez objęcie nim warstw społecznych podatnych na agitację socjalistyczną, utrudnić pozyskanie ich dla partii robotniczej. Stöcker dążył zarazem do podważenia pozycji partii postępowej, skupiającej w swych szeregach w znacznym procencie inteligencję i średnie mieszczaństwo pochodzenia żydowskiego. Działalność socjalna omawianego ugrupowania zachowawczego z biegiem lat zaczęła zataczać coraz szersze kręgi, obejmując swym zasięgiem także proletariat. Dla walki z socjaldemokracją zaczęto tworzyć w większych ośrodkach miejskich specjalne misje, zajmujące się działalnością charytatywną oraz propagowaniem i ugruntowywaniem światopoglądu chrześcijańskiego

¹¹ Patrz: Jürgen Kuczynski, *Die Geschichte der Lage der Arbeiter in Deutschland von 1800 bis in die Gegenwart*. Band I. Berlin 1948, s. 166 i tegoż *Studien zur Geschichte des deutschen Imperialismus*. Band I. Berlin 1948, s. 18, 83, 130. A. S. Jerusalmiski, *Wnieszniaja politika i diplomacia giermanskiego imperializma w konce XIX wieka*. Moskwa 1948, s. 44.

¹² Wyraźnym dowodem wzrostu popularności niemieckiej socjaldemokracji były każdorazowe wybory do parlamentu Rzeszy. Na rok przed wprowadzeniem ustawy wyjątkowej oddano na kandydatów partii robotniczej 493 000 głosów a w ostatnim roku ich trwania (1890) 1 427 323, co było największą ilością, jaka padła na którekolwiek stronnictwo w tych wyborach. Liczba deputowanych wzrosła z 12 na 35. Patrz: „*Deutscher Reichs-Anzeiger*” 1890, nr 64. — A. Wahl, o. c., s. 542—543. — Ludwig Bergsträsser, *Geschichte der politischen Parteien in Deutschland*. München 1955, s. 170.

wśród klasy robotniczej. Dla zjednania sobie poparcia najwyższych czynników państwowych, zorganizowano 28 listopada 1887 r. słynne zebranie u głównego kwatermistrza sztabu generalnego, A. Waldersee. Zamierzenia Stöckera i jego grupy znalazły aprobatę księcia Wilhelma, późniejszego cesarza, ministra oświaty G. Gosslera i ministra spraw wewnętrznych R. Puttkamera. Inicjatywa ta spotkała się także z przychylnym przyjęciem narodowych liberałów i wolnokonserwatystów, mimo iż Stöcker nie zamierzał łączyć się w tej akcji z partiami „środką”, lecz utworzyć blok z katolickim Centrum¹³.

O realizacji tego programu nie było mowy, dopóki partie konserwatystów, wolnokonserwatystów i narodowych liberałów tworzyły ugrupowanie prorządowe w ciałach ustawodawczych Prus i Rzeszy — popularnie zwane kartelem kanclerskim. Dla urzeczywistnienia swego planu ultrakonserwatyści nie cofnęli się przed krytyką polityki wewnętrznej Bismarcka, opartej na sojuszu konserwatystów z narodowymi liberałami. Czasopismo „Kreuzzeitung”, którego naczelnym redaktorem był W. Hammerstein, stało się organem frondy antybismarkowskiej, której ostatecznym celem było usunięcie księcia od władzy¹⁴.

Klasy posiadające rozumiały jednak, iż organizacje agenturowe nie rozwiążą tak dla nich istotnego problemu społecznego, dążyły więc do tego, by rząd na drodze ustawodawstwa pracy stworzył pozory opieki państwa nad masami robotniczymi. Nie była to myśl nowa, już Bismarck bowiem usiłował, *nota bene*, bez powodzenia na tej drodze podważyć pozycję socjaldemokracji¹⁵.

Potężny strajk górników w maju 1889 r. przekonał najgorliwszych zwolenników ustaw wyjątkowych, że na tej drodze nie osiągnie się zamierzonych rezultatów¹⁶.

Przeciwnicy SD żywili więc nadzieję, jak się później okazało nie bezpodstawną, że znacznie łatwiej można będzie zwalczać ruch robotniczy, gdy będzie on działał legalnie. Odbiciem tych nastrojów było stanowisko, jakie w styczniu 1890 r. zajęły w parlamencie wobec ustawy antysocjalistycznej partii junkiersko-burżuazyjne, w chwili gdy znów stała się

¹³ Heinrich Heffter, Die Kreuzzeitungspartei und die Kartellpolitik Bismarcks. Leipzig 1927, s. 1—21, 104—105. — L. Bergsträsser, o. c., s. 187—188, 196.

¹⁴ W. Massow, o. c., s. 92—93. — E. Eyck, o. c., s. 549—551.

¹⁵ H. Heffter, o. c., s. 185—186, 194. — Hans Herzfeld, Johannes von Miguel. Band II. Detmold 1938, s. 137, 139, 169, 171, 175—176, 183. — K. Bachem, Vorgeschichte, Geschichte und Politik der deutschen Zentrums Partei. Band V. Köln 1929, s. 37—38. — J. Chlebowczyk, Bismarck a kwestia robotnicza, „Przegląd Zachodni”, nr 11/12. Poznań 1950, s. 494—498.

¹⁶ A. Wahl, o. c., s. 513—521.

aktualną sprawą jej przedłużenia. Bismarck, mimo niepowodzeń, w żadnym wypadku nie zamierzał zrezygnować ze stosowanych do tej pory metod walki z SD, co więcej, dążył do ich zaostrzenia, poprzez wprowadzenie permanentnego prawa umożliwiającego deportację działaczy tej partii z miejsca ich zamieszkania, uniezależnionego, jak to było dotychczas, od zgody parlamentu. Tego już było za wiele oddanym do tej pory kanclerzowi narodowym liberałom, którzy wspólnie z opozycją (Centrum, Wolnomyślni, SD, Polacy, Alzatzcy, Welfowie) doprowadzili do obalenia projektu Bismarcka. W rezultacie 25 stycznia przyczyniło się to do upadku całej ustawy, przeciwstawili się jej bowiem konserwatyści, traktujący proponowane przez kanclerza paragrafy jako *conditio sine qua non*. Kartel należał do przeszłości¹⁷.

Zarysowując się przepaść między Bismarckiem a klasami posiadającymi pogłębiał fakt, że posunięcia kanclerza na arenie międzynarodowej nie zawsze zgodne były z ich interesami.

Filarem bismarkowskiego systemu politycznego, polegającego na zapewnieniu Rzeszy przodującego stanowiska na kontynencie europejskim, przy równoczesnej izolacji Francji, było utrzymanie — jeżeli nie przyjaznych — to przynajmniej poprawnych stosunków z caratem, by przeszkodzić jego porozumieniu z republiką francuską i związanej z tym możliwości wojny na dwa fronty¹⁸.

Tymczasem rywalizacja między kołami gospodarczymi Rosji i Niemiec zagrażała porozumieniu obu państw. Junkrzy pruscy widzieli w obszarności rosyjskich groźnych konkurentów na rynku zbożowym Rzeszy. W związku z tym dążyli do ograniczenia importu produktów rolnych, przez ustalanie wysokich ceł. Zgoła odmiennie traktowali tę kwestię przemysłowcy. Dla nich Rosja stanowiła dobre pole do ekspansji gospodarczej, przeciwko której występowali fabrykanci rosyjscy, domagający się od państwa ochrony swych interesów. Tak junkrom, jak i burżuazji było na rękę zacofanie ekonomiczne wschodniego sąsiada. Posiadacze ziemscy obawiali się jakiegokolwiek postępu w tej dziedzinie, wiążącego się ze

¹⁷ E. Eyck, o. c., s. 562—563, 567, 568, 572. — G. Hallgarten, o. c., s. 248. — W. Schüssler, o. c., s. 61.

¹⁸ J. Pajewski, o. c., s. 216—217, 225—226. — J. Ziekursch, o. c., s. 200. — Erich Brandenburg Von Bismarck zum Weltkriege. Berlin 1925, s. 7, 15—16. — Heinrich Friedjung, Das Zeitalter des Imperialismus 1884—1915. Band I. Berlin 1919, s. 106—109. — Ernst Reventlow, Deutsche auswärtige Politik, Berlin 1916, s. 2. 28 lipca 1887 r. Bismarck w raporcie bezpośrednim (*Immediatbericht*): omawiając zawarty z Rosją traktat reasekuracyjny, pisał: „Der Haupteffekt unseres deutschrussischen Vertrages bleibt für uns immer der, dass wir von Frankreich angegriffen werden”. Patrz: Wilhelm Rossle, Bismarcks Politik, Jena 1942, s. 639.

wzrostem produkcji rolnej i rozwojem komunikacji, co pociągnęłoby za sobą zwiększenie możliwości eksportu zboża, m. in. do Niemiec. Dla burżuazji powstanie wielkiego przemysłu oznaczało utratę chłonnego rynku zbytu dla towarów niemieckich. Niechętnym więc okiem patrzyli na starania rosyjskie w Berlinie o uzyskanie pożyczki, która przeznaczona być miała na industrializację kraju¹⁹. Bismarck, który nie doceniał znaczenia stosunków gospodarczych jako momentu zacieśniającego porozumienia polityczne, poszedł za głosem klas posiadających. 11 października 1887 wydał zakaz lombardowania rosyjskich papierów wartościowych na giełdzie berlińskiej. W tej sytuacji carat musiał szukać innego wierzyciela. Znalazł go we Francji²⁰. Niebezpieczeństwo sojuszu Petersburg — Paryż przybrało kształty realne.

Utrzymanie przyjaznych stosunków z Rosją natrafiało na coraz poważniejsze trudności, tym bardziej że przemysł niemiecki wykazywał wzrastające zainteresowanie Bałkanami i Bliskim Wschodem, przedmiotem wieloletnich zabiegów dyplomatycznych i militarnych caratu.

Przez długi okres kanclerz starał się nie mieszać w sprawę wschodnią, obawiając się nieporozumień z Petersburgiem, Wiedniem i Londynem, wykorzystywał natomiast cały swój kunszt dla utrzymania w rydwanie polityki niemieckiej konkurujące na tym terenie Austrię i Rosję. Zręcznie manewrując zdołał związać Austrię z Rzeszą paktem dwuprzymierza z r. 1879, a następnie oba te państwa z Niemcami tzw. traktatem trójcesarskim z r. 1881, przedłużonym w r. 1884 na dalsze trzy lata²¹. Poglądów tych nie podzielała burżuazja. Przed jej oczyma malował się ponętny obraz potężnego systemu, obejmującego Rzeszę, Austro-Węgry i kraje chrześcijańskie Półwyspu Bałkańskiego, odgrywające rolę bazy wypadowej na Wschód. Pierwszym krokiem w realizacji tych dalekosiężnych planów było uzależnienie finansowe monarchii naddunajskiej od banków niemieckich, które w przemyśle i kolejnictwie austriackim zainwestowały znaczne kapitały. Wkrótce niemieckie wpływy gospodarcze zaczęły przenikać na Bliski Wschód. Na początku 1887 r. zakłady „Mauser und Ludwik Löwe” zawarły korzystną umowę z rządem tureckim na dostarczenie większej ilości broni. Usadwienie się niemieckiego przemysłu zbrojeniowego w Cieśninach, co w przyszłości mogło grozić ich zaryglowaniem,

¹⁹ G. Hallgarten, o. c. s. 231—233. — A. Wahl, o. c., s. 231—233. — W. P. Potiomkin, *Istoria diplomatii*. Tom II, Moskwa 1945, s. 80.

²⁰ G. Hallgarten, o. c., s. 233. — A. Wahl, o. c., s. 385—386. — W. P. Potiomkin, o. c., s. 97.

²¹ J. Pajewski, *Z dziejów niemieckiej myśli politycznej*. „Roczniki Historyczne”. R. XVII. Poznań 1948, s. 144—145.

przyjęte zostało w Petersburgu z wyraźnym niezadowoleniem²². Bismarck znalazł się w kłopotliwej sytuacji, przyjazne stosunki z Rosją zagrożone były z jednej strony ekspansją ekonomiczną Rzeszy, a z drugiej — silną rywalizacją caratu i monarchii habsburskiej na Bałkanach, uniemożliwiającej utrzymanie porozumienia trójcesarskiego. Kanclerz nie chciał jednak w żadnym wypadku dopuścić do zerwania z Rosją. Zawarł więc ze wschodnim sąsiadem w czerwcu 1887 r., poza plecami sojuszniczej Austrii, traktat zwany reasekuracyjnym²³.

Cóż jednak znaczyło uznanie, w tym porozumieniu, przez Rzeszę historycznych praw Rosji na Bałkanach i neutralności Cieśnin, kiedy kapitał niemiecki ruszył na podbój państwa ottomańskiego. We wrześniu 1888 r. „Deutsche Bank” uzyskuje ofertę od sułtana Abdul Hamida na budowę magistrali kolejowej z Haidar Pasza do Angory (część późniejszej kolei Berlin — Bagdad)²⁴. Z chwilą zawarcia tej umowy droga na Bliski Wschód stanęła otworem.

Niemieckie koła gospodarcze, zacieśniające swe kontakty z Austrią, Bałkanami i Turcją, zainteresowane były żywotnie wzmocnieniem sojuszu z monarchią naddunajską, traktując ją jako pomost, łączący Rzeszę ze Wschodem i jako korzystną lokatę zainwestowanych tam kapitałów²⁵. Zabiegi więc Bismarcka, zmierzające do utrzymania przyjaznych stosunków z Rosją, nawet z uszczerbkiem dla Austro-Węgier, niezgodne były absolutnie z interesami kapitalistów i junkrów.

Zaostrzająca się rywalizacja ekonomiczna między Rzeszą a caratem

²² J. Pajewski, *Z dziejów...*, s. 147—149. — J. Pajewski, *Konflikt junkrów z burżuazją w początkach ery imperializmu*. „Przegląd Zachodni” 9/10. Poznań 1951, s. 146. — G. Hallgarten, o. c., s. 234.

²³ H. Friedjung, o. c., s. 106—109. — Richard Frankenberg, *Die Nicht-erneuerung des deutsch-russischen Rückversicherungsvertrages*. Berlin 1927, s. 11—30.

²⁴ „Die grosse Politik der europäischen Kabinette 1871—1914”. Band V, Berlin 1927, nr 1092, s. 253—255.

Traktat reasekuracyjny zapewniał poza tym życzliwą neutralność, na wypadek gdyby jedna z układających się stron znalazła się w stanie wojny z innym państwem. Nie odnosiło się to jednak do wojny zaczepnej Niemiec przeciwko Francji i Rosji przeciwko Austrii. W ściśle tajnym protokole dodatkowym Niemcy zobowiązały się pomagać Rosji w zaprowadzeniu w Bułgarii prawowitego rządu, zapewniły także życzliwą neutralność, na wypadek gdyby carat zmuszony był bronić dostępu do Morza Czarnego. Bismarck, zawierając traktat reasekuracyjny, chciał nie tylko zabezpieczyć sobie przychylność wschodniego sąsiada, ale równocześnie chciał skierować jego ekspansję na Półwysep Bałkański licząc, iż carat wpłcze się tam w poważny zatarg z Austrią i Anglią. Patrz: Reinhard Wittram, *Bismarcks Russlandpolitik nach der Reichsgründung*. „Historische Zeitschrift” Band 186. R. 1858. Heft 2, s. 261—284. — A. Wahl, o. c., s. 478—480. — G. Hallgarten, o. c., s. 234-5.

²⁵ J. Pajewski, *Konflikt junkrów...*, s. 145—146.

znalazła swoje odbicie w nastrojach panujących wśród militarystów niemieckich. Coraz częściej podnosiły się głosy o konieczności wspólnego wystąpienia z Austrią przeciwko wschodniemu sąsiadowi. Gorącymi zwolennikami tych agresywnych planów byli: szef sztabu generalnego H. Moltke oraz główny kwatermistrz A. Waldersee, od sierpnia 1888 r. następca Moltkego, nieprzejednany wróg Bismarcka. Sytuacja w kołach militarnych do tego stopnia była naprężona, że w listopadzie 1887 r. Moltke wystąpił z memoriałem, domagającym się wojny prewencyjnej. Sztab generalny nie zapomniał wciągnąć w swoją orbitę Turcji. Zacieśniające się kontakty wybitnych fachowców w tej dziedzinie wyraźnie zmierzły do oskrzydlenia Rosji²⁶.

III

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, iż u źródeł konfliktu Wilhelm II — Bismarck leżały te same przyczyny, które doprowadziły do zerwania więzi, łączących kanclerza z klasami posiadającymi, tzn. kwestia społeczna i sprawa rosyjska. Poglądy cesarza na te zagadnienia wykazywały daleko idącą zbieżność z zapatrywaniami junkrów i burżuazji.

Pod koniec lat osiemdziesiątych, po niepowodzeniach polityki socjalnej Bismarck utwierdził się w przekonaniu, że jedynie na drodze ustaw wyjątkowych zgniecie socjaldemokrację. Tymczasem młody monarcha, pozujący na dobroczyńcę narodu, traktował daleko idące ustawodawstwo pracy jako znacznie skuteczniejszy oręż w walce z partią proletariacką niż brutalne metody w stylu jego kanclerza, aczkolwiek nie odżegnywał się od nich. Na tym tle doszło między Wilhelmem II a Bismarckiem do poważnych nieporozumień. Różnica zdań na ten temat zarysowała się zresztą znacznie wcześniej, a mianowicie na przełomie 1887-1888 r., po osławionym zebraniu u A. Waldersee, w którym wziął udział Wilhelm. Bismarck nie ukrywał niezadowolenia z tego faktu, robiąc wyrzuty młodemu księciu, który skwitował je listem utrzymanym w bardzo chłodnym tonie²⁷.

W maju 1889 r. wybuchł strajk górników w Zagłębiu Rūhry, który wkrótce rozszerzył się na Nadrenię, Westfalię, Zagłębie Saary, Saksonię i Górny Śląsk. Cesarz przeciwstawił się próbom zdławienia go siłą, zamierzając wykorzystać sytuację dla wystąpienia w charakterze opiekuna

²⁶ G. Hallgarten, o. c., s. 236, 247—248, 249, 268. — P. Haake, o. c., s. 47. — H. Oncken, o. c., s. 340—343. — E. Eyck, o. c., s. 551—553. — A. Wahl, o. c., s. 478.

²⁷ J. Chlebowczyk, o. c., s. 498. — A. Wahl, o. c., s. 503—504, 532. — E. Eyck, o. c., s. 564. — P. Haake, o. c., s. 17—18. — H. Heffter, o. c., s. 192. — Otto Bismarck, Erinnerung und Gedanke. Berlin 1932. Band XV, s. 458—471.

interesów robotniczych, spodziewając się przez tego rodzaju gesty podważyć pozycję socjaldemokracji. Bismarck przyjął to z wyraźnym niezadowoleniem, chciał bowiem wyczekać, aż ruch strajkowy się wzmoże, zagrażając podstawom ustroju, by w jego obronie użyć armii i „mit Blut und Eisen” rozwiązać kwestię socjalną. Wilhelm, grając rolę łaskawego monarchy, przyjął deputację górników. Przynależność rozpatrzenie ich żądań, a mianowicie wprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy i podwyżkę płac, z warunkiem jednak zerwania kontaktów z działaczami partii proletariackiej. W dwa dni później przeprowadził rozmowę z delegatami właścicieli kopalń; po niej zapowiedziano wspólne obrady między przedsiębiorcami a reprezentantami górników. Dzięki tym posunięciom zdołano rozładować sytuację. Nie obyło się jednak bez represji. Przemysłowcy zwlekali z realizacją umowy, w odpowiedzi na co komitet robotniczy zagroził strajkiem. Wilhelm II, porzucając poprzednio przyjętą pozę, kazał uwięzić przywódców, a zarządy kopalń miały wydalać strajkujących²⁸.

Mimo niezupełnego powodzenia, młody monarcha kontynuował realizację swojego planu. Na początku r. 1890, gdy w parlamencie rozstrzygały się losy ustawy antysocjalistycznej, zwołał na dzień 24 stycznia radę koronną, na której wystąpił z projektem nowych reform socjalnych, wprowadzających wolną niedzielę i ograniczających pracę kobiet i dzieci. Zapowiadający je memoriał ogłoszony miał być jeszcze przed wyborami. Moment dla tego wystąpienia wybrany został z premedytacją. Losy ustawy antysocjalistycznej były już przesądzone; przysłowiową kropką nad i miało być głosowanie w dniu następnym. Nieprzedłużenie praw wyjątkowych wiązało się z niebezpieczeństwem wzmożonej działalności partii proletariackiej, co w obliczu zbliżających się wyborów nabierało szczególnego znaczenia. Memoriał więc stanowić miał *antidotum* na agitację socjalistyczną²⁹.

Bismarck zdołał, nawiasem mówiąc, na krótki czas powstrzymać Wilhelma od tego kroku. Nie uniknął jednak ostrego starcia z panującym na tle ustawy wyjątkowej. Cesarz opowiedział się za jej utrzymaniem, uznając jej potrzebę, stanowczo przeciwstawiając się jednak paragrafom, które zezwalały na deportację działaczy robotniczych, na podstawie prawa permanentnego³⁰.

Niewiele to pomogło Bismarckowi, bo 4 lutego oba reskrypty zostały opublikowane bez jego kontrasygnaty, wywołując ogromną sensację.

²⁸ A. Wahl, o. c., s. 516—518, 519. — H. Herzfeld, o. c., s. 138—139.

²⁹ E. Eyck, o. c., s. 569—570. — W. Schüssler, o. c., s. 76.

³⁰ E. Eyck, o. c., s. 569—570.

Ogólnie przypuszczano, iż kanclerz 75-lecie urodzin obchodzić będzie jako człowiek prywatny³¹.

Bismarck nie cofnął się przed próbami storpedowania zamierzeń cesarskich. Nakłaniał bowiem przedstawicieli poszczególnych państw akredytowanych w stolicy Rzeszy, m. in. ambasadora Francji Herbette, by kraje przez nich reprezentowane odrzuciły zaproszenie na konferencję, organizowaną przez cesarza dla przedyskutowania ustawodawstwa pracy. Nie omieszkał także wywrzeć nacisku na Szwajcarię, która poprzednio wystąpiła z podobną inicjatywą jak Wilhelm II, by pod żadnym warunkiem nie rezygnowała z prawa pierwszeństwa, o co zabiegał cesarz. Afera ta zakończyła się całkowitą porażką Bismarcka, znacznie pogarszając jego sytuację. Biegunowo odmienne stanowisko wobec rozporządzeń młodego monarchy zajęły klasy posiadające, które w ogromnej większości powitały je z dużym zadowoleniem³².

Wyniki wyborów rozczarowały panującego, partia robotnicza odniosła wspaniały sukces, tym boleśniejszy, iż partie prorządowe doznały dotkliwej porażki³³.

W obecnej sytuacji Wilhelm II, mimo doznanych niepowodzeń, nie mógł się wycofać z wprowadzenia w życie ogłoszonych rozporządzeń. 26 lutego rozpoczęła się dyskusja w Radzie Związkowej nad projektem

³¹ E. Eyck, o. c., s. 574—575. Ministrem handlu i przemysłu na miejsce Bismarcka, który zrezygnował z tej funkcji, cesarz mianował prezydenta Nadrenii H. von Berlepscha, zdeklarowanego zwolennika reform socjalnych. Patrz: Karl Bachem, o. c., s. 92—93. — E. Eyck, o. c., s. 575.

³² E. Eyck, o. c., s. 576—578.

Rozporządzenie cesarskie „Kreuzzeitung” powitała słowami „Mit grösserem Recht als irgend eine Partei dürfen wir Konservative, die wir zugleich christlich und sozial sein wollen, behaupten, dass der Inhalt der Erlasse sich mit unserem langjährigen Bestrebungen vollständig deckt”. Patrz: H. Heffter, o. c., s. 194. Podobny oddźwięk wywołały one w szeregach Centrum i Wolnomyślnych. Treść reskryptów zgodna była także z programem w dziedzinie socjalnej przywódcy narodowych liberałów J. Miquelem, *nota bene*, człowiekiem współpracującym na tym polu z Wilhelmem II. Patrz: H. Heffter, o. c., s. 194. — K. Bachem, o. c., s. 93—94. — H. Herzfeld, o. c., s. 170—171, 175—183. Pewne obiekcje w stosunku do rozporządzeń cesarskich miała część narodowych liberałów i skupieni w szeregach wolnokonserwatystów wielcy przemysłowcy. Patrz: W. Mommsen, o. c., s. 44—65.

³³ Sukces SD obrazuje najlepiej niżej podana tabela:

Partie	Wybrano w roku 1887	Wybrano w roku 1890
Konserwatyści	79	51
Wolnokonserwatyści	39	14
Narodowi liberałowie	94	15
Centrum	100	91
Wolnomyślni	38	21
SD	11	20

Patrz: W. Mommsen, o. c., s. 86, 91.

ochrony pracy. Bismarck dla ratowania zagrożonej pozycji zaprosił na posiedzenie najwybitniejszych reprezentantów przemysłu niemieckiego: Stumma, Plessa, Kruppa, Jencka. Doznał jednak zawodu. Projekty cesarza w dziedzinie ustawodawstwa socjalnego zostały przyjęte niemal jednogłośnie, aczkolwiek ze strony przedsiębiorców bez szczególnego entuzjazmu; mieli bowiem zastrzeżenia, czy odniosą one pożądany skutek. Cesarz nie omieszczał ich zapewnić, że gdy zajdzie potrzeba, sam stanie na czele walki z SD³⁴.

Kancelarz znalazł się w całkowitym odosobnieniu. Dni jego kanclerstwa były policzone, tym bardziej że w polityce zagranicznej także nie umiał dojść do porozumienia z młodym monarchą.

Punktem spornym była sprawa stosunku do Rosji. Wilhelm II jeszcze przed swoim wstąpieniem na tron, pod wpływem kół militarnych, a szczególnie generała A. Waldersee, doszedł do przekonania, że konflikt zbrojny z caratem jest nieunikniony. Podzielał całkowicie opinię sztabu generalnego o konieczności jak najszybszego wystąpienia wspólnie z Austro-Węgrami przeciwko Rosji, na drodze wojny przewencyjnej. Traktując monarchię naddunajską jako partnera w walce ze wschodnim sąsiadem, dążył do zacieśnienia sojuszu z państwem Habsburgów. Z tej racji niechętnym okiem spoglądał na zabiegi kanclerza, zmierzające do utrzymania poprawnych stosunków z Petersburgiem, nawet z uszczerbkiem dla Wiednia³⁵.

Cesarz nie ukrywał systematycznie wzrastającego niezadowolenia z polityki zagranicznej swego kanclerza. W sierpniu 1889 r. w czasie pobytu Franciszka Józefa w Berlinie dał do zrozumienia szefowi austriackiego sztabu generalnego F. von Beckowi, iż będzie popierał wszelkie zamierzenia militarne monarchii naddunajskiej, nie licząc się całkowicie ze zdaniem Bismarcka³⁶. Za słowami poszły czyny. W czerwcu 1889 r. Rosja zabiegała o dopuszczenie na giełdę berlińską nowo wydanej pożyczki kolejowej. Cesarz, uważający ją jako środek wzmacniający siłę militarną caratu, starał się wszelkimi sposobami storpedować tę akcję, wbrew Bismarckowi. Młody monarcha, mimo iż nie zdołał przeszkodzić zano-

³⁴ H. Herzfeld, o. c., s. 175—179.

³⁵ Z. Ziekursch, o. c., s. 430. — „Die grosse Politik...” Band VI, nr 1339, s. 301—302. — P. Haake, o. c., s. 24—25. — H. Oncken, o. c., s. 361—362. — P. Haake, o. c., s. 40. — W. Schüssler, o. c., s. 197.

³⁶ H. Oncken, o. c., s. 364—365. W maju tegoż roku cesarz powiedział bez ogródek ambasadorowi w Konstantynopolu v. Radowitzowi: „Wenn Bismarck nicht will gegen die Russen, so müssen sich unsere Wege trennen”. Patrz: E. Gagliardi o. c., s. 35.

towaniu pożyczki na giełdzie, dzięki odpowiedniej agitacji ze strony prasy, spowodował, iż Rosja nie uzyskała tak potrzebnych jej pieniędzy³⁷.

Wkrótce Wilhelm zdobył się na jeszcze wyraźniejszą prowokację. Bawiąc w Atenach z okazji ślubu siostry, odwiedził także Konstantynopol i złożył wizytę sultanowi. Wzbudziło to zrozumiałe zaniepokojenie w Petersburgu. Bismarck dokładał wszelkich starań, by przekonać Aleksandra III o krajoznawczym charakterze podróży cesarskiej, która przez dyplomację rosyjską niewątpliwie słusznie została uznana jako poważny krok na drodze zbliżenia niemiecko-tureckiego, sankcjonujący wcześniejsze już kontakty gospodarcze i militarne obu państw³⁸.

Koła wrogie Bismarckowi, na których czele stali A. Waldersee i F. Holstein, zręcznie wyzyskały nieprzychylny stosunek Wilhelma do Rosji. W połowie marca 1890 r. podsunęły cesarzowi nie dostarczone mu przez kanclerza raporty konsula kijowskiego, donoszące o domniemanych przygotowaniach wojennych caratu. Wilhelm zrozumiał to jako chęć maskowania przez Bismarcka niebezpieczeństwa grożącego Rzeszy i sojuszniczej Austrii. Fakt ten w znacznym stopniu przyspieszył dymisję „żelaznego” kanclerza, udzieloną mu 20 marca 1890 r.³⁹.

IV

Rozpatrując konflikt Bismarck—Wilhelm II, genezy jego szukajmy w przemianach, jakie zaszły w Rzeszy w osiemdziesiątych latach ubiegłego stulecia. W tym okresie Niemcy wkroczyły na drogę imperializmu. Przed państwem stanęły nowe zadania uwarunkowane odrębną sytuacją, w której nie umiał znaleźć sobie miejsca „żelazny” kanclerz. Był on człowiekiem minionego okresu, okresu kapitalizmu wolnokonkurencyjnego. Jego założenia polityczne stawały coraz bardziej w sprzeczności z interesami niemieckich klas posiadających, co wyraźnie widać na przykładzie ustawy antysocjalistycznej czy stosunku do Rosji.

W tej napiętej sytuacji staje u władzy Wilhelm II, w którego osobie spotkali się „raubritter junkierski i wielki kapitalista nowoczesny”⁴⁰. Młody cesarz, reprezentujący dążenia junkrów i burżuazji na nowym etapie, nie mógł się pogodzić ze skostniałymi metodami swego kanclerza.

³⁷ P. Haake, o. c., s. 39—40. — Ludwig Raschdau, *Unter Bismarck und Caprivi. Erinnerungen eines deutschen Diplomaten aus den Jahren 1885—1894*. Berlin 1939, s. 78—79.

³⁸ A. Wahl, o. c., s. 479—480. — L. Raschdau, o. c., s. 91—92.

³⁹ J. Ziekursch, o. c., s. 23—24. — W. Schüssler, o. c., s. 201. — Bernhard Bülow, *Denkwürdigkeiten*. Berlin 1931. Band IV, s. 637.

⁴⁰ Wilhelm Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864—1914*. Warszawa 1933, s. 179.

Polityka Bismarcka nie miała tej elastyczności w sprawach socjalnych i tego brutalnego rozmachu w kwestiach zagranicznych, tak charakterystycznych w następnych latach. Starcie między monarchą a kanclerzem było nieuniknione, jak i jego finał. W zatargu tym znalazły wyraz narastające od pewnego czasu sprzeczności między Bismarckiem a klasami posiadającymi, które poza nielicznymi wyjątkami stanęły po stronie cesarza. Osamotniony kanclerz musiał ponieść klęskę.

Dzień 20 marca 1890 r. był dniem triumfu nie tylko chorobliwej ambicji Wilhelma II, ale przede wszystkim tych sił społecznych, które od owej chwili zaczęły nadawać ton polityce niemieckiej.